

Prokuratura: Ewa Wójciak nie znieważzyła papieża Franciszka

Prokuratura umorzyła sprawę znieważenia papieża przez szefową poznańskiego Teatru Ósmego Dnia. W jej wpisie na Facebooku nie dopatrzono się przestępstwa.

PIOTR ŻYTNIKI

W marcu 2013 r., w dniu wyboru nowego papieża, Wójciak napisała na swoim profilu: „No i wybrali ch...”, który donosił wojskowym na lewicujących księży”. Oskarżała Jorge Bergoglia, który przyjął papieskie imię Franciszek, o współpracę z wojskową juntą rządzącą Argentyną na przełomie lat 70. i 80. XX w.

Poznańska prokuratura wszczęła śledztwo z paragrafu mówiącego o publicznym znieważeniu głowy obcego państwa. Grożą za to trzy lata więzienia.

O tym, że śledztwo prawdopodobnie zostanie umorzone, pisaliśmy już dwa tygodnie temu. Ewę Wójciak wezwano wtedy do prokuratury na przesłuchanie, ale nie postawiono jej zarzutów. Została przesłuchana jako świadek, a nie podejrzana.

We wtorek informację o umorzeniu śledztwa potwierdził wiceszef poznańskiej prokuratury Mariusz Orlicki. - W zachowaniu pani Wójciak nie dopatrzyliśmy się znamion czynu za-

bronionego - powiedział nam Orlicki. Nie potrafił jednak podać szczegółów - ma zrobić to w środę.

Prawdopodobnie prokuratura doszła do wniosku, że nawet jeśli wpis znieważał papieża Franciszka, to nie miało to publicznego charakteru, bo to była jedna z głównych wątpliwości. Wójciak od początku twierdziła, że była to jej prywatna wypowiedź, którą adresowała do grona znajomych. Gdyby zaś chciała wypowiadać się publicznie, nie użyłaby obraźliwych sformułowań. Problem w tym, że jej profil na Facebooku był otwarty i dostępny dla wszystkich. Wójciak twierdziła, że o tym nie wiedziała, bo nie zna się zbyt

dobrze na komputerach. Podczas przesłuchania prokurator pytał ją, do kogo adresowała swój wpis i czy jej intencją było ogłaszanie go publicznie.

Wójciak powiedziała nam we wtorek, że nie dostała jeszcze z prokuratury żadnego pisma, więc nie wie, co przesądziło o umorzeniu sprawy. - Podtrzymuję, że to była prywatna opinia, natomiast krytycznej oceny papieża Franciszka nie zmieniałam - powiedziała.

Śledztwo trwało ponad rok, bo prokuratura musiała rozstrzygnąć, czy można ścigać polskich obywateli za znieważenie papieża. Prawo wymaga bowiem zasady wzajemności, czyli za-

pewnienia, że jeśli ktoś znieważylby polskiego prezydenta w Watykanie, również byłby za to sądzony. O opinie poproszono eksperta od prawa watykańskiego. Odpowiedział, że zasada wzajemności jest zachowana.

Za słowa obrażające papieża prezydent Poznania Ryszard Grobelny ukarał ją naganą. Wójciak odwołała się do sądu pracy. Ostatecznie strony zawarły ugodę: Grobelny cofnął naganą, a szefowa teatru nie musiała się publicznie kajać.

W ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego Wójciak bez powodzenia kandydowała z listy Twojego Ruchu w Łodzi. ●